Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

Rok XV Dnia 1 czerwca 1939 r. Nr 11

Kraków — Warszawa — Lwów — Poznań — Katowice

JEDNOŚĆ

Cena numeru 35 gr

BEZPARTYJNE PISMO PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH
WYCHODZI 1 i 15 KAŻDEGO MIESIĄCA

Pren. kwart. 2'50 zł

Konto czekowe P. K. O. 404,983. Adres Redakcji i Administracji: Kraków, ulica Krupnicza 16, parter tel. 129-42. Konto czekowe P. K. O. 404,983.

Praworządnością i sprawiedliwością państwa i narody żyją, bezrządem i nienawiścią, państwa i narody upadają.

BANKRUCTWO TOTALIZMU NIEUCHRONNE

U bram Polski załamała się ekspansja zaborczości germańskiej, której stos pacierzowy uległ paraliżowi, na który nie ma lekarstwa.

Moment ten określiliśmy jedni z pierwszych jako **„Zmierzch Hitlera"**, która to teza jest obecnie oceniona przez prasę polską i zagraniczną jako fakt dokonany, którego nic zmienić już nie potrafi. Hitler przestał być tym, czym był do wczoraj. Przestano go się lękać i przeceniać jego siły, oparte na blufie, kłamstwie i wiarołomstwie.

Każde załamanie się moralne pociąga za sobą zawsze i wszędzie upadek fałszywych proroków.

Próżne są groźby wywołania światowej pożogi wojennej. Hitler się jej lęka. Żaden totalista ani Hitler, ani Mussolini nie odważą się dać do rąk wszystkich obywateli karabinów, bo te karabiny mogą się łatwo zwrócić przeciw nim samym, gdyż „obywatel" regimu totalistycznego nie jest obywatelem, lecz niewolnikiem, a na niewolnikach nikt nie zbudował nic trwałego.

Mamy wiadomości z Berlina i Rzymu, które świadczą o rosnącym i przybierającym na sile powszechnym niezadowoleniu, które mimo obawy przed represjami i obozami odosobnienia dojrzewa do wybuchu rewolucji.

Jest u nas wielu takich, którzy nie wierzą, by wychowany w dyscyplinie Niemiec zdobył się na rewolucję. A jednak widmo rewolucji istnieje, a rosnące niezadowolenie okres ten przybliża. Trudno dziś bawić się w proroka i określić czas wybuchu. Kto jednak wgłębi się w ducha dziejów ludzkości, ten dojdzie do wniosku, że rewolucja zbliża się w dość szybkim tempie.

Faktem jest, że każdy despotyzm prędzej czy później skończyć się musi katastrofą.

Wszechpotężnym był Ludwik XIV (1661—1715). Francja za jego czasów doszła do szczytu potęgi, lecz równocześnie stała się początkiem źródła wielkiej rewolucji francuskiej, która w murach zburzonej Bastylii zagrzebała znienawidzony despotyzm.

Za grzechy twórcy absolutyzmu, zapłacił na szafocie gardłem Ludwik XVI 21 stycznia 1793 r. W pożodze krwi, mordów i łunie pożarów zrodziła się pierwsza Republika francuska, darząc ludzkość ustrojem demokratycznym.

Również absolutyzm austriacki i pruski legł w gruzy w 1848 r.

We Wiedniu 13 marca wybuchła rewolucja. Znienawidzony absolutysta Metternich musiał uchodzić za granicę.

W Berlinie 18 marca przyszło do walk ulicznych. Król pruski Fryderyk Wilhelm IV usunął wojska z miasta, zrezygnował z zapędów absolutyzmu, przyrzekając stanąć na czele ruchu narodowego.

Tegoż dnia, 18 marca wybuchła rewolucja w Mediolanie, skąd ustąpiły wojska austriackie, a w parę dni w Wenecji ogłoszono Rzeczpospolitą, wypędzając pachołków absolutnej Austrii.

W oparach krwi przelanej w rewolucji 1848, mimo klęsk i niepowodzeń w walce z absolutyzmem Wiednia, zrodzi się przyszłe królestwo włoskie (1861).

I Węgry prowadzone przez Kossutha skrwawią się w walkach z absolutyzmem.

Wprawdzie rewolucja ta skończy się klęską ducha wolnościowego, ale absolutyzm legnie z połamanym stosem pacierzowym, by się już więcej nie podnieść i dać początek nowej erze.

Wprawdzie cytowane wyżej fakty nie wiążą się genetycznie z czasami dzisiejszymi, ale niemniej wskazują „per analogiam" drogę, jaką pójdą wypadki dzisiejsze, gdyż „nic nowego nie dzieje się pod słońcem". Dzisiejszy totalizm nie tylko że nie zbawi ludzkości, ale jako wróg człowieka i wróg wolności, musi prędzej czy później legnąć w gruzach. Upadek totalizmu musi nastąpić, bez względu na to czy się on dokona na drodze bezkrwawej ewolucji, co jest rzeczą najprawdopodobniejszą, czy też drogą „mokrej roboty", co by nie miało żadnego usprawiedliwienia i było pozbawione zdrowego rozsądku.

Totalizmu nic już nie uratuje, ani wojna, którą mógłby wywołać tylko człowiek szalony, dla którego najpewniejszym schronem, byłby tylko zakład dla obłąkanych.

Rzeczy trudne do zrozumienia w resorcie Min. Skarbu

Art. 25 ustawy emerytalnej, w brzmieniu obecnie obowiązującym, postanawia że „Emeryci którzy zajmują jakiekolwiek płatne stanowisko w urzędzie, instytucji, przedsiębiorstwie lub zakładzie państwowym, czy też samorządu terytorialnego lub gospodarczego, tudzież w instytucjach ubezpieczeń społecznych oraz emeryci, którzy pobierają emeryturę z funduszów takiej instytucji, przedsiębiorstwa lub zakładu, otrzymują tylko taką część, przyznanego na mocy niniejszej ustawy, uposażenia emerytalnego, która wraz z wynagrodzeniem, względnie zaopatrzeniem, pobieranym z danej instytucji, przedsiębiorstwa lub zakładu nie przewyższa 150% uposażenia, ostatnio pobieranego w służbie czynnej.

Za uposażenie, ostatnio pobierane w służbie czynnej, w rozumieniu poprzedniego ustępu, należy uważać uposażenie, które by emeryt otrzymał w danym miesiącu, gdyby pełnił obowiązki służbowe w miejscu swego stałego zamieszkania, jako samotny funkcjonariusz państwowy, względnie zawodowy wojskowy, zaliczony do tego stopnia i grupy, do których był zaliczony ostatnio przed przeniesieniem w stan spoczynku, z uwzględnieniem tylko tych dodatków do uposażenia, do których mają prawo wszyscy funkcjonariusze państwowi i zawodowi wojskowi".

Na podstawie tego artykułu władze skarbowe ustalają dla każdego emeryta wysokość jego 150% ostatnich poborów służby czynnej i zdawałoby się, że nie powinno tu być żadnych zmian względnie niedomówień. Jak jest jednakowoż w praktyce, pozwolę sobie dać przykład na swej osobie.

Jako emeryt wojskowy, zajmuję dodatkowe stanowisko w ubezp. społecznych:

1) Orzeczeniem: L: O. VI. 62007/32 z 31/8. 1932. Wydz. Sk. Ślsk. Wojew. ustalił 150% mych ostatnich poborów wstecz od 1. 4. 1932 na 586.69 zł. Przeciw temu wniosłem rekurs z 17. 9. 1932 podając, że: I. ja przed spensjonowaniem pobierałem pobory według stopnia VII E, a nie VII D, jak to oblicza Wydział Skarbowy, chociaż art. 25 ustawy emerytalnej wyraźnie mówi, że należy obliczać według tego stopnia i grupy, do której dany emeryt był zaliczony ostatnio przed przeniesieniem w stan spoczynku,

II. że do końca stycznia 1934 oficerowie pobierali 12% dodatku drożyźnianego, który należy wliczać przy obliczaniu 150%, gdyż wynika to również jasno z art. 25 ustawy emerytalnej, albowiem dodatki te pobierają „wszyscy zawodowi wojskowi",

III. że należy do obliczenia tego wliczać 20% dodatek śląski, którego obowiązek wliczenia wynika jasno nie tylko z art. 25 ustawy emerytalnej, lecz również reskryptu Ministerstwa Skarbu L: 5897/5/31, który w p. 3 wyliczając dodatki których nie należy wliczać, nie wymienia dodatku śląskiego, i na tej podstawie inne Izby Skarbowe (np. lwowska, warszawska, grodzka) dodatek ten wliczają.

Min. Skarbu reskryptem z 20/9 1933 Nr 53246/Em. (Wydz. Skarb. Ślsk. Urzęd. Wojew. L: O VI. 91642/17 z 30/10 1933) rekurs ten odrzuciło.

2) Orzeczeniem L: O VI. Em. P. 204/6 z 27/6 1934 Wydział Skarbowy ponownie ograniczył moją emeryturę wstecz od 1/XI 1933 ustalając ponownie 150% moich ostatnich poborów na 586.69 zł. Przeciw temu wniosłem dnia 4/5 1934 ponowny rekurs do Min. Skarbu, podając te same motywy jak w 1) dodając tylko jako nowy motyw, że pobory należy obliczać od 1. II. 1934 według ustawy o uposażeniu żołnierzy (Dz. Ust. P. P. Nr 86/33 p. 664 roz. II. art. 5 i 12). Wydz. Skarbowy swym orzeczeniem: Em. P. 204/10 z 3/7 1935 zniósł sam swoje uprzednie orzeczenie i rekurs mój uwzględnił z tym, że do obliczenia 150% należy liczyć dodatek śląski, wobec tego ustalił 150% moich ostatnich poborów na 695.05 zł.

Moje żądanie z 12/1 1935, by wobec tego skasowano poprzednie orzeczenie (u. p. 1) Min. Skarbu, jako oparte na mylnych przesłankach, zostały reskr. Min. Skarbu Nr D. 1. 40000/Em. z 6. 9. 1935 i L. D. 1. 59293/Em. z 15. 11. 1935 (orzeczenie Wydz. Skarbowego L. O. VI. Em. P. 204/13 z 27. 11. 1935) odrzucone, z umotywowaniem że sprawa ta została już poprzednio załatwiona prawomocnym orzeczeniem.

3) Orzeczeniem L. O VI. E. P. 204/22 z 16. 7. 1937 zmniejszył Wydz. Skarbu wstecz od 1/2 1937 moją emeryturę ustalając ponownie 150% moich poborów na 586.69 zł. Przeciw temu wniosłem po raz trzeci rekurs dnia 30/7 1937, który po licznych urgensach pisemnych i ustnych, doczekał się załatwienia i Min. Skarbu Reskryptem L: B. E. R. 59340/2 z dnia 20. 11. 1939 (Wydział Skarbowy Ślsk. Woj. L: Sk. VI. Em. 204/33 z dnia 6. V. 1939) uwzględniło częściowo mój rekurs i poleciło przy obliczaniu 150% ostatnich mych poborów brać pod uwagę szczebel E a nie D, natomiast inne motywy mego rekursu (p. 1 i 2) odrzucono. 150% wynosi wobec tego obecnie 625.40 zł.

4) Tu jeszcze nadmienię, że na podstawie tego mego rekursu, wniósł podobny rekurs mój kolega również emerytowany porucznik Jastrzębski dnia 6/9 1937 (a więc o 6 tygodni później) który został uwzględniony reskr. Min. Skar. Nr Dz. 1. 50361 z 9. XII. 1937 (Wydz. Skarb. L: O. VI. Em. J 137/10 z 2/5 1938), a więc o 1½ roku wcześniej z tym, że u niego przywrócono poprzednie obliczenie, w którym wzięto pod uwagę dodatek śląski, a którego u mnie nie uwzględniono. A więc w jednej sprawie 3 różne decyzje oraz w tym samym czasie w identycznej sprawie 2 różne decyzje. Co tu więcej podziwiać ignorancję czy opieszałość, bo przecież:

1) wydawanie orzeczeń z ważnością wstecz, gdy jeszcze obowiązywało poprzednie orzeczenie,

2) załatwianie rekursów po x miesiącach względnie nawet latach,

3) odrzucanie rekursów powołujących się na ostatnie orzeczenie z prośbą o uchylenie poprzedniego orzeczenia,

4) ciągłe zmienianie orzeczeń i uniemożliwienie tym samym otrzymania podwyżki na zajmowanej dodatkowej posadzie,

5) załatwianie rekursów później wniesionych wcześniej, a przetrzymywanie rekursów wcześniej wniesionych — to chyba nie powinno mieć miejsca.

A przecież jest na pewno dużo takich emerytów, którzy przyjmują bezkrytycznie orzeczenia władz skarbowych, a nie rekurujący są tym samym ukróceni w swych należytościach.

A teraz jak się przedstawia stan prawny tej sprawy. Art. 25 ustawy emerytalnej winien być stosowany albo w brzmieniu D. U. R. P. Nr 42 z 2. 5. 1931 poz. 380 lub też w brzmieniu D. U. R. P. Nr 20 z 13. 3. 1934 poz. 160 — zależnie kiedy dany emeryt przeszedł w stan spoczynku wskazują na to wyroki N. T. A. że:

a) emerytów obowiązują te ustawy, które obowiązywały w czasie ich przejścia na emeryturę, co potwierdzają wyroki N. T. A. Nr 507 z 23. 12. 1924 l. rej. 1268/23, Nr 1319 z 23. 11. 1927 L. rej. 1280/25, Nr 1188 z 9. 4. 1927 l. rej. 1902/25,

b) prawa nabyte przez emerytów z poprzedniej ustawy emerytalnej uznaje się za nienaruszalne, wyroki N. T. A. Nr 1188 z 9/4 1927 L. rej. 1902/25 i Nr 1319 z 28. 11. 1927 L. rej. 1280/25,

c) przepisy emerytalne wydane później, nie mogą pogorszyć sytuacji prawnej tych emerytów, którzy nabyli prawa przed wejściem w życie nowych przepisów, wyrok N. T. A. Nr 710a z 19/12. 1931 l. rej. 2786/31. Również wyrok N. T. A. z 19. 10. 1937 uchylił decyzję Min. Skarbu, wydaną na podstawie dekretu z 3. 12. 1935 r. (D. U. R. P. Nr 88 poz. 547) redukującą emeryturę jednego z urzędników Banku Polskiego, gdyż decyzja ta „powodowała częściową utratę nabytych prawomocnie praw emerytalnych" — zaś Ministerstwo Skarbu samo w swym reskrypcie Nr D. I. 60337/em./37 z 20. I. 1938 ustaliło następującą zasadę prawną: „Zasadą prawa emerytalnego jest określanie uprawnień emerytalnych według tych norm prawnych, które obowiązują w dniu rozwiązania z funkcjonariuszem państwowym stosunku służbowego".

d) poza tym Wydział Skarbowy stosuje do mnie częściami przepisy art. 25 w dwu brzmieniach — poprzednio obowiązującym (D. U. R. P. Nr 42/31 poz. 380) oraz obecnie obowiązującym (D. U. R. P. Nr 20/34 poz. 160). Pomijając, że jest to w ogóle wadliwość postępowania, jest ona w szczególności także krzywdząca dla mnie. Z jednej bowiem strony nie stosuje się do mnie ustępu 3 art. 25 ustawy emerytalnej w brzmieniu według obwieszczenia Ministerstwa Skarbu z 25. III. 1931, po myśli którego postanowienie o ograniczeniu emerytury do 150% odnosi się tylko do emerytów, pobierających ponad 300 zł, ponieważ ulga ta zniesiona została nowelą z 1 lutego 1934 r., z drugiej zaś strony stosuje się do mnie, przy obliczeniu uposażenia ostatnio pobieranego w służbie czynnej przepis ustępu 2 art. 25 w brzmieniu z r. 1931, to znaczy że stosuje się ten właśnie przepis, który wskutek znowelizowania go od 1. II. 1934 utracił moc obowiązującą.

Pozwalam sobie wyrazić zapatrywanie, że względem mnie powinien być zastosowany przepis art. 25 albo w brzmieniu z roku 1931 albo też w brzmieniu z r. 1934.

Jeżeli Wydział Skarbowy stosuje do mnie przepis art. 25 ustawy emerytalnej w brzmieniu z r. 1931, to nie może mi ograniczać emerytury, gdyż wysokość jej nie przekracza 3600 zł rocznie. Jeżeli zaś stosuje do mnie art. 25 ustawy emerytalnej w brzmieniu z r. 1934, to powinien wziąć pod uwagę, że zgodnie z tym artykułem, 150% mego uposażenia w dniu 1 lutego 1934 r. gdybym był pełnił obowiązki służbowe w miejscu swego stałego zamieszkania, jako samotny zawodowy, wynosiłoby: Pobory 345 zł., dodatek wyrównawczy 110 zł., ekwiwalent pieniężny za ordynansa 40 zł. co daje w sumie 495 zł. + 50% (247.50 zł.) = 742.50 zł.

Gdyby jednak przyjąć, że Wydział Skarbowy nie postępuje wadliwie w stosunku do mnie, obliczając 150% ostatnio pobieranego uposażenia, na podstawie art. 25 ustawy w brzmieniu z r. 1931, to zachodzi nowa wadliwość postępowania również krzywdząca mnie.

Wydział Skarbowy bowiem dokonał ograniczenia mego uposażenia emerytalnego na podstawie wyjaśnienia Ministerstwa Skarbu z dnia 19 września 1936 r. Nr D. I. 61589/Em./36, nie wziąwszy pod uwagę okólnika z a s a d n i c z e g o Ministerstwa Skarbu Nr D. I. 51991/Em./36 z dnia 14 lipca 1936 r., który jak najwyraźniej odnosi się tylko do emerytów przeniesionych w stan spoczynku po 1. II. 1934 r., a ponadto wyraźnie zastrzega się, iż nie daje podstawy do zmiany obliczenia części uposażenia emerytalnego, jeżeli to obliczenie zostało ustalone prawomocnym orzeczeniem co właśnie miało miejsce w moim wypadku.

Wobec tego Wydział Skarbowy wydał swe orzeczenia nie mając ku temu żadnych podstaw ani prawnych, ani faktycznych.

Okólnik bowiem Ministerstwa Skarbu nie nakazywał rewizji prawomocnych orzeczeń, przeciwnie zwracał uwagę, że nie odnosi się do orzeczeń prawomocnych, a zatem nie było też i podstaw faktycznych do wydania przez Wydział Skarbowy nowego orzeczenia.

Kpt. w st. spoczynku
Stefan Edgar Pallas
Dziedzice.

(P. S. Podajemy w całości artykuł p. kpt. Pallasa, by zwrócić uwagę naszych czytelników, jak to nieraz brak znajomości obowiązujących ustaw naraża szereg zainteresowanych na znaczne straty materialne.

Polecamy zainteresowanym przestudiowanie powyższego artykułu, by w wypadku pokrzywdzenia umieli się bronić, zwłaszcza może tu chodzić, sumarycznie biorąc, o kwoty wcale poważne.

Przyp. Red.).

Odpowiedź p. gen. Springwalda
„Trudno inaczej".

Redakcja „Jedności", tego w Polsce może jedynego czasopisma poświęconego wyłącznie celom poprawy sytuacji materialnej urzędników państwowych i samorządowych oraz emerytów, ogłosiła w Nr 10 tego czasopisma artykuł pt. „Panu gen. Springwaldowi w odpowiedzi", zawierający wytłumaczenie swego stanowiska w sprawie konieczności pomniejszenia miesięcznych poborów w wyższych grupach urzędniczych do 1500 zł, o ile by one tę kwotę przewyższały, oraz do oddania dotyczącej nadwyżki na rzecz pożyczki przeciwlotniczej, a to niezależnie od analogicznych opłat obowiązujących w tych grupach. Ponieważ właśnie w tej jedynej sprawie zająłem uprzednio na łamach „Jedności" Nr 10 przeciwne stanowisko, to przede wszystkim z tego powodu czuję się w miłym i nawet koleżeńskim obowiązku dać wyraz memu szczeremu ubolewaniu i zapewnić, iż dla mnie było „trudno inaczej" się wypowiedzieć. Mimo to w tej sprawie pozwolę sobie nadmienić jeszcze słów kilka.

Poprawa sytuacji materialnej wszystkich pracowników umysłowych pozostających czy to w czynnej służbie państwowej i samorządowej, czy to zostających już w stanie spoczynku — albowiem i ci ostatni mają również analogiczne prawo do życia — była i jest nieprzerwanie naczelnym hasłem „Jedności". Poprawa ta miała znaleźć swój wyraz w zwiększeniu dotyczącego uposażenia oraz zaopatrzenia emerytalnego, które, zwłaszcza w grupach niższych i średnich, niestety jest dużo niewystarczające. Ażeby jednak dotyczącego budżetu państwowego zbytnio nie powiększać, należało przede wszystkim — w czym jesteśmy wszyscy zgodni znieść nadmierne dodatki funkcyjne, tantiemy i remuneracje wszelkiego rodzaju, zwłaszcza te „ciche", oraz należało znieść tak zwane „drugie pensje" wypłacane tym, którzy poza swoją normalną służbą urzędniczą spełniają rzekomo w interesie Państwa jeszcze inne dodatkowe funkcje. Wreszcie w celu obniżenia budżetu emerytalnego podnosiliśmy konieczność powołania przedwcześnie spensjonowanych urzędników do czynnej służby z powrotem, w miarę wolnych miejsc.

Dodatki funkcyjne polepszają wprawdzie sytuację materialną funkcjonariuszów służby czynnej, ale pogarszają zarazem tę samą sytuację po spensjonowaniu urzędnika, albowiem nie są doliczane do emerytur. Gdyby zamiast dodatków funkcyjnych zostało odpowiednio zwiększone uposażenie urzędnika służby czynnej, natenczas również i emerytura jego doznałaby automatycznie poprawy, czego właśnie miarodajne czynniki, mające swój byt materialny obficie zaopatrzony, nie życzyły sobie. Tutaj mimo woli nasuwa się myśl zawarta w przysłowiu „après nous le deluge".

O redukcjach uposażeń sięgających ponad 1500 złotych miesięcznie, wypłacanych ze Skarbu Państwa funkcjonariuszom grup wyższych, nie było dotychczas mowy, albowiem takie pensje urzędnicze czy emerytalne w naszym Państwie należą do bardzo nielicznych wyjątków; poza tym nie zostało nigdy ustalone, kiedy i właściwie od wielu złotych zaczynają się dotyczące nadmiernie wysokie pensje. Niechaj łaskawy czytelnik nie sądzi, iż słowa powyższe wypowiedziałem w swoim własnym interesie, moja bowiem miesięczna emerytura, ten jedyny dorobek całego mego życia, po tylu redukcjach wynosi 673 złotych.

Wysokość opłaty na rzecz pożyczki przeciwlotniczej została przez Związki Urzędnicze etc. ustalona, i chociaż chodziło tutaj o cel najwyższy, jakim jest obrona Ojczyzny, mimo to nie żądano od nikogo, ażeby na rzecz wspomnianej pożyczki pod przymusem oddawał ze swego uposażenia więcej, niż zostało unormowane; wszelki przymus byłby tutaj ogromnie obrażającym.

Co się zaś tyczy nadmiernie wysokich pensji wypłacanych pracownikom umysłowym zatrudnionym w przedsiębiorstwach różnego rodzaju, to sprawa ta należy wyłącznie do kompetencji właścicieli dotyczących przedsiębiorstw oraz pracowników tamże zatrudnionych. Ze strony ich wszystkich pożyczka przeciwlotnicza została bez wątpienia jako konieczność obrony narodowej w patriotyczny sposób zrozumianą i uskutecznioną.

Kończąc moje powyższe wywody, przepraszam jeszcze raz Redakcję „Jedności", iż w sprawie przymusowego oddania nadwyżek sięgających ponad 1500 złotych miesięcznych pensji na rzecz pożyczki przeciwlotniczej wyraziłem swoje własne poglądy, lecz dla mnie było „trudno inaczej" się wypowiedzieć.

Proszę przyjąć łaskawie wyrazy mej czci głębokiej i mego wysokiego poważania.

Warszawa, dnia 23 maja 1939.

Stanisław Springwald.

(Odpowiedź P. Generała zamieszczamy lojalnie, jakkolwiek różnica zapatrywań nie została usunięta. Sądy różniące się od naszych zapatrywań szanujemy. Uważamy jednak za konieczne podkreślić, że kierujemy się ideą sprawiedliwości społecznej, która naszym zdaniem takich rażących różnic stopnia uposażeń nie może żadną miarą usprawiedliwić, bo one drażnią i obrażają „sprawiedliwość społeczną". Gdybyśmy urządzili plebiscyt, to zapewne ogół stanąłby na naszym stanowisku w swej olbrzymiej większości. — Redakcja).

Spis ludności w Niemczech

„Statystyki w żadnych rubrykach nie uchwycą żadnej prawdy, jeżeli je od woli ludzkiej uzależniają. Statystyki, jeżeli mają być dobre i prawdziwe, muszą się ograniczyć do obiektywnych faktów".

(Dr Jan Kaczmarek w mowie na kongresie Polaków w Niemczech dn. 6. III. 1938 r.).

Dnia 17 maja odbył się na obszarze całej Rzeszy powszechny spis ludności na zasadzie wydanej dnia 4 X. 1937 r. ustawy. Treść tej ustawy różni się zasadniczo od poprzednio obowiązujących przepisów, nadając spisowi ludności znamię aktu politycznego, zmierzającego do oficjalnego zredukowania ilościowego mniejszości narodowych w Niemczech. Postanowienia rzeczonej ustawy wymierzone są przede wszystkim przeciwko mniejszości polskiej. Jest to zresztą dalszy ciąg ewolucji statystyki niemieckiej, która oddala się coraz bardziej od obiektywizmu naukowego, służąc natomiast coraz jawniej celom wyznaczonym przez czynnik polityczny, rządzący państwem.

Ustawa spisowa w obecnym jej ujęciu grozi ludności polskiej w Niemczech stworzeniem przymusowego katastru (rejestru imiennego) narodowego. Wskazuje na to wprowadzone do ankiety spisowej pytanie o przynależność narodową, podczas kiedy dawniej ankieta ograniczała się do ustalenia jedynie języka ojczystego. Wskutek przymusu oficjalnego odnośnie do przynależności narodowej, spis stanie się urzędowym, imiennym wykazem członków ludności polskiej w Niemczech.

Pytanie, dotyczące narodowości w praktyce oznacza przyjęcie w zagadnieniach narodowościowych zasady pierwiastka subiektywnego, czyli uzależnienie narodowości od osobistego uznania i woli jednostki przez jej oświadczenie. Deklaratywne kryterium narodowościowe jest obce współczesnym pojęciom o przynależności narodowej, nie zgadza się zresztą i z doktryną narodowo-socjalistyczną, według której „naród nie jest zrzeszeniem, z którego można dowolnie występować". (Berliner Tageblatt" w artykule programowym „Der grosse Appel" oraz cały szereg oficjalnych oświadczeń podobnej treści).

Znając położenie ludności polskiej w Niemczech, łatwo można się domyślić, jaki był cel inowacji. Ludność ta składająca się w olbrzymiej masie ze słabego gospodarczo i zależnego elementu robotniczego i drobnochłopskiego, niejednokrotnie doświadczała na sobie bolesnych skutków swego upartego trwania przy polskości. Najbardziej wyrafinowane sposoby nie zdołały wyplenić z rdzennie polskiej masy ludowej wschodnich ziem Rzeszy jej języka, ducha i właściwości narodowych. Co innego jednak język, obyczaj — te niejako biologiczne znamiona narodowe — co innego zaś jawne i oficjalne oświadczenie o przynależności do wspólnoty narodowej, wyraźnie wrogo traktowanej przez reżim panujący. Tutaj już jednostka zdaje sobie całkowicie sprawę z tego, że odpowiedź stwierdzająca przyznanie się do obcej narodowości pociągnie dla niej przykre skutki. Przekonanie to pogłębiać musi fakt, iż nowa ustawa nie przewiduje tajemnicy urzędowej w stosunku do uzyskanych drogą spisu danych. Pominięcie elementarnej zasady wszelkich ankiet statystycznych ma oczywisty cel zastraszenia ludności i przekonania jej, że odpowiedzi spisowe mogą pociągnąć za sobą konsekwencje, nic nie mające wspólnego ze statystyką...

Na terenie państwa niemieckiego, zwłaszcza w Prusach Wschodnich żyją liczne rzesze ludności, której świadomość narodowa nie obudziła się jeszcze, ale której polskości języka, krwi i pochodzenia nie można podważać w wątpliwość. Trzeba zdawać sobie sprawę, że brak świadomości narodowej nie jest żadną podstawą do powątpiewania o narodowości człowieka, która przejawia się decydująco w znamionach obiektywnych, od woli ludzkiej niezależnych, jak język, krew, urodzenie, obyczaj. Skoro te obiektywne cechy narodowe istnieją, to świadomość narodowa zawsze może obudzić się niespodziewanie, i wybuchnąć ze zdwojoną siłą. Zjawisko niespodziewanego „wybuchu" świadomości narodowej wystąpiło na Śląsku, uważanym z dawna przez Niemców za cmentarzysko polskości. Obecna ustawa spisowa stwarza podstawy do katastru narodowego, a jednocześnie stara się zapobiec ewentualnym niekorzystnym dla niemczyzny zmianom w przyszłości. Przewiduje mianowicie bardzo ostre sankcje karne za odmowę odpowiedzi, albo za odpowiedź niezgodną z prawdą. W ten sposób każda odpowiedź dana w czasie spisu, strzeżona jest ostrymi karami, wykluczającymi ewentualną zmianę danego pod wpływem sytuacji oświadczenia. Kto więc raz zapisze się, jako Niemiec, musi już Niemcem pozostać na zawsze. Przynajmniej na papierze.

Warto zaznajomić się z treścią wzorców kwestionariuszów spisowych, mających rzekomo na celu ułatwienie orientacji spisywanych. Wzorce te w rzeczywistości zredagowane są w specyficzny sposób, ich treść sugeruje mniej zorientowanej ludności odpowiedzi zgodne z intencjami inicjatorów spisu. Leży przed nami formularz wzorowy z wypełnionymi przykładowo rubrykami. Na przykładowym formularzu mającym służyć dla orientacji spisywanych na wschodnich ziemiach Rzeszy, wymienionych jest szereg osób wchodzących w skład jednego gospodarstwa domowego. Na przykładzie tym znajdujemy trzy osoby o polskich imionach i nazwiskach i używające języka polskiego. Z tych jedną zalicza się do narodowości polskiej. Ale ten jedyny Polak jest jednocześnie obywatelem polskim. Dwie inne natomiast osoby: dwujęzyczna oraz mówiąca tylko po polsku, obie posiadające obywatelstwo niemieckie, zaliczone są do narodowości niemieckiej. Tego rodzaju dobór przykładów stwarza wcale niedwuznaczną sugestię: osoby używające stale i wyłącznie języka polskiego, mają prawo być zaliczone do narodowości polskiej tylko wtedy, jeśli równocześnie są obywatelami polskimi. Polacy, obywatele niemieccy powinni być zaliczani do narodowości niemieckiej, nawet wówczas kiedy mówią wyłącznie po polsku. Siła tej sugestii występować musi tym bardziej skutecznie w środowisku ludowym, gdzie pojęcie obywatelstwa nie jest dość wyraźnie od-

różniane od pojęcia narodowości. Instrukcje spisowe zawierają zresztą cały szereg innych wskazówek, mających na celu wprowadzenie tym większego pomieszania pojęć, oraz skruszenie — przynajmniej w teorii — jednolitego charakteru ludności polskiej. Tak więc utrzymana została groteska „samodzielnych języków" mazurskiego, kaszubskiego, górnośląskiego. „Mazurski i kaszubski język ojczysty określić należy, jako taki, a nie jako polski". Opiera się to na absurdalnym założeniu, iż rdzenna ludność polska, siedząca na odwiecznie polskich ziemiach wschodu Rzeszy — to Niemcy z pochodzenia, posługujący się jedynie obcym, jednak nie polskim językiem. Żeby nie narazić się na niespodzianki, istrukcje zastrzegają jednak, iż narzecza niemieckie (jak np. narzecze północno-niemieckie) nie mogą być traktowane jako odrębny język.

Wprowadzenie pojęcia „samodzielnych języków" mazurskiego, kaszubskiego itp. oraz stosowanej dość rozciągliwie t. zw. „dwujęzyczności" (przy czym dla orzeczenia wystarcza nieraz, żeby dana osoba w ogóle umiała posługiwać się — obok swego rodowitego — również językiem niemieckim), są to sztuczki znane już z poprzednich spisów. Przy ich pomocy zdołano dokonać już nie jednego „cudu".

Z przeprowadzonego bezpośrednio po wojnie spisu ludności okazało się, że w przeważnej części powiatów Prus Wschodnich, trzecia część ludności zmieniła nagle język ojczysty, a ludność polska straciła przeciętnie dwie trzecie swej poprzedniej liczby. Można powiedzieć, że jest to rekord tempa „wymierania" odłamu narodowościowego, siedzącego przecież na własnej ziemi, żyjącego w masie, wśród swoich. Jeżeli chodzi o cały teren Rzeszy to liczba Polaków w przeciągu lat 15 t. zn. od r. 1910 — 1925 spadła „oficjalnie" o 722.622 osób, tj. o 47,4 proc. W ciągu dalszych lat 8, do roku 1933 liczba ta spadła znowu o 362.767 osób tj. o 44 proc. stanu z r. 1925. Jeśli wreszcie porównamy stan z r. 1933 i 1910, to różnica wynosi 1.085.388 osób, tj. 71,2 proc. spadku w ciągu 23 lat. W ciągu 23 lat „utopiono" milion Polaków i „zredukowano" ich ilość o 71,2 proc. Takich rzeczy potrafi dokonać magia niemieckiej statystyki.

Chodzi tu z jednej strony o efekt obliczony na zagranicę, o wywołanie wrażenia, iż w Niemczech nie istnieją kwestie narodowościowe, z drugiej zaś strony papierowe **obniżanie ilości Polaków zmierza do pozbawienia ludności polskiej należnych jej praw.** Ludność bowiem polska, zapisana w katastrze jako niemiecka, nie będzie mogła domagać się polskiego języka w szkołach i kościele, nie będzie miała podstaw do występowania w obronie swoich narodowych właściwości i swojej polskiej kultury, a taki jest przecież cel „katastru".

40-lecie Krakowskiego Tow. Zaliczkowego Urzędników

W dniu 18 grudnia 1898 odbyło się pierwsze zebranie członków krakowskiego sądownictwa, na którym uchwalono przedstawiony przez radcę **Szybalskiego statut**, wybrano radę nadzorczą z 9-ciu członków, która pierwszym prezesem wybrała wiceprezesa **Żeleskiego**, a pierwszymi dyrektorami: Dra St. **Belcikowskiego**, M. **Macielińskiego** i Alojzego **Niemetza**. — Pierwsze posiedzenie rady nadzorczej odbyło się w dniu 31 grudnia 1898, na którym zredagowano odezwę do wszystkich sądów Apelacji krakowskiej o przystąpienie na członków i wpłacanie udziałów. Tak więc Krakowskie Towarzystwo Zaliczkowe Urzędników, powstałe staraniem i funduszami sądownictwa Apelacji krakowskiej, w grudniu 1938 r. ukończyło czterdziestoletni okres swej działalności. —

W dniu 17 maja 1939 odbyło się zwyczajne walne zgromadzenie członków Krakowskiego Towarzystwa Zaliczkowego Urzędników, na którym prezes Dr **Wielgus** przedstawił działalność Towarzystwa podkreślając, że pomimo runu na banki i wycofywania wkładek oszczędności w r. 1938 z powodu groźnej sytuacji politycznej, Towarzystwo nie odczuło skutków tej sytuacji, a nawet wkładki oszczędności zwiększyły się w tym roku, co świadczy o stale wzrastającym zaufaniu sfer urzędniczych do tego Towarzystwa. Dyrektor Dr **Matus** przedstawił zamknięcia rachunkowe wykazując, że bilans Towarzystwa z końcem roku 1938 wykazywał w stanie czynnym i biernym **428.402 zł**, — udziały członków wynosiły **150.286 zł 95 gr**, — wkłady oszczędności **123.129 zł 84 gr**, — fundusz zasobowy **55.484 zł 47 gr**, — fundusz rezerwy strat **26.034 zł 82 gr** a czysty zysk na rok 1938 **10.160 zł 31 gr**. Komisja rewizyjna stwierdziła racjonalne i zgodne prowadzenie ksiąg i rachunków i dobrą gospodarkę — i zawnioskowała udzielenie absolutorium, co też uchwalono z wyrażeniem uznania dla rady nadzorczej i dyrekcji. — Na pożyczkę obrony przeciwlotniczej wypłaciło Towarzystwo **2.500** zł. Na dywidendy uchwalono **3.006 zł** a na cele dobroczynne **1319 zł 13 gr**. — Preliminarz na r. 1939 przewiduje dochód **41.500** zł — rozchód **37.467** zł a nadwyżkę **4.033 zł**.

Na opróżnione w radzie nadzorczej miejsca wybrano sześciu członków, a rada nadzorcza ukonstytuowała się wybierając ponownie: prezesem Dra Piotra **Wielgusa**, wiceprezesem dyrektora Jana **Górkę**, a sekretarzem Michała **Zawadzkiego**. Z powodu ukończenia czterdziestoletniej działalności Towarzystwa przeznaczono kwotę **1000 zł** na F. O. N.

Historię czterdziestoletniej działalności Towarzystwa zestawił Dyrektor **Górka** na podstawie własnych spostrzeżeń i na podstawie protokołów z walnych zebrań i z posiedzeń rady nadzorczej.

W historii tej zaznaczono, że dzięki dobrej gospodarce, Towarzystwo przetrwało szczęśliwie czasy wojny i kryzysu, nie załamało się, jak wiele podobnych instytucyj, lecz był swój ugruntowało przez nabycie realności przy ul. św. Jana, gdzie też mieszczą się jego biura. Wreszcie zauważono, że zaciągane tu pożyczki nie idą na cele lekkomyślne, ale przeważną ich część obracają wypożyczający na spłaty rodzeństwa, na kupno gruntów i parcel budowlanych i na budowę domów i inne pożyteczne inwestycje, co podnosi ogólny dobrobyt. Dalej stwierdzono, że Towarzystwo stara się iść na rękę potrzebującym pomocy pracownikom państwowym z różnych dykasteryj, którzy też licznie z tej pomocy korzystają.

Z sumarycznego zestawienia w tej historii wynika, że Towarzystwo w ciągu tych 40 lat osiągnęło czysty zysk w kwocie **240.557 zł**, z którego utworzono pokaźny fundusz rezerwowy (zasobowy), oraz znaczny fundusz rezerwy strat. Z czystego zysku wypłaca się też dywidendy i remuneracje personelowi za nadzwyczajne prace, a na cele humanitarne i dobroczynne, oraz na wsparcia dla wdów i członków pomocy potrzebujących, wydano w tym czasie łącznie **33.242 zł**.

Zatem Towarzystwo dobrze spełniało i spełnia cele, jakie miano na oku przy tworzeniu tego Towarzystwa.

W dalszej pracy szczęść Boże temu Towarzystwu!

J. Górka.

ROUGET DE LISLE.
Przełożył WŁODZIMIERZ LEWIK.

Marsylianka

Do broni, bracia! Oto sławy
Na niebie jasny gorze znicz,
A przeciw nam proporzec krwawy
Podnosi tyran! Wyje dzicz.
Słyszycie wrzawę nad doliną?
W żołdactwa chmurze czyha grom.
Za chwilę w lunach stanie dom
I matki grób wykopią synom.
Do broni razem, w bój!
Szeregi bratnie zbrój!
Kto żyw, na zew!
Niech święty gniew
Ukoi wraża krew!

O, czegóż banda sług przeklęta,
Gromada zdrajców, czegóż chce?
Dla kogo te haniebne pęta
I kajdan brzęk na lochów dnie?
Zniewaga tnie po licach biczem,
O, jakąż pomstę winna wskrześć
Na tych, co lud nasz pragną wieść
W szeregi hańby niewolnicze!
Do broni razem, w bój!
Szeregi bratnie zbrój!
Kto żyw, na zew!
Niech święty gniew
Ukoi wraża krew!

Cóż, czy nam żołdak swoje prawa
Narzuci w progu naszych chat?
Najemnych zbirów czerń plugawa
Czyż wytnie młodzi naszej kwiat?
O Chryste Boże! Skroń płonącą
Pod twardy jarzma wgnieść nam łuk,
Ażeby jeno tyran mógł
Być losów naszych strasznym rządcą?
Do broni razem, w bój!
Szeregi bratnie zbrój!
Kto żyw, na zew!
Niech święty gniew
Ukoi wraża krew!

Lecz dość! Niech drżą tyranów głowy!
Na wasze gardła, żądne krwi,
I wasz do ciosu miecz gotowy,
Jak burza zemsty spadną dni!
Przebóg! Nie braknie nam otuchy,
A jeśli przyjdzie w boju paść,
To Francja grobom wydrze własć
I z grobów ruszą na was duchy.
Do broni razem, w bój!
Szeregi bratnie zbrój!
Kto żyw, na zew!
Niech święty gniew
Ukoi wraża krew!

Ojczyzno, święte serc ognisko,
Ramionom zemsty dodaj sił!
Wolności, droga ponad wszystko
Ty z nami wroga skruszysz w pył.
Pod sztandar Twój niech brać zwycięską
Grzmiącymi tony zwoła róg,
A triumf twój niech widzi wróg,
Na polu walki zmożon klęską!
Do broni razem, w bój!
Szeregi bratnie zbrój!
Kto żyw, na zew!
Niech święty gniew
Ukoi wraża krew!

Czytajcie!
Prenumerujcie!
„JEDNOŚĆ"

Kazać Niemcom w Polsce spolszczyć swoje nazwiska

Zakłamanie i brak etyki, praktykowany przez obecny reżim niemiecki wskazuje dowodnie na to, że ludność polska, pozostała w granicach niemieckich, skazana jest na wczesne „wymieranie", gdyż każdy mówiący po polsku obywatel niemiecki zaliczony **zostanie do narodowości niemieckiej.**

Sprawy tej nie wolno nam zostawić bez odpowiedzi.

Mamy na ziemiach Polski z górą 700.000 Niemców, którzy są żywiołem napływowym, w gruncie rzeczy nielojalnym, a nawet w przeważnej części wrogim, czego dowodzą częste występy Niemców po miastach, zwłaszcza o ile tworzą większe skupiska.

Element ten pod względem politycznym jest wielce niebezpiecznym, zwłaszcza wobec stwierdzonego faktu wrogiego nastawienia ludności niemieckiej, będącej na usługach hitleryzmu, stojącego na usługach wrogiego nam reginu berlińskiego.

Dla elementu nam wrogiego **nie ma miejsca w Polsce.** Forpoczty germańskie, słudzy hitleryzmu i swastyki muszą zniknąć w naszym kraju. Śmiecie to należy wymieść gruntownie, by nie zaśmiecało naszych gruntów.

Zagadnienie to należy postawić jasno, śmiało i zdecydowanie. Niechaj **ludność niemiecka albo wyniesie się do Niemiec, albo o ile zostanie w kraju, przyjmie polskie nazwiska,** co w ciągu dwu następnych pokoleń spowoduje, że po germanach wszelki słuch zaginie.

...Taką jest dziś nasza droga...

Przeżywamy obecnie chwile niezwykle poważne, od których zależy nasza przyszłość. W obliczu groźnego niebezpieczeństwa zaborczości germańskiej, powstał jednolicie zwarty front, gotów stawić czoła każdemu niebezpieczeństwu.

Zdecydowane stanowisko całego narodu jest siłą tak ogromną, że rozbić się o nią muszą wszelkie zakusy. Cieszyć się należy, że polityka polska wkroczyła ostatnio na właściwe tory w stosunku do łaknącego łupów sąsiada germańskiego. Groźba wojny, mimo teroru, mającego zastraszyć ludzi słabych, zdaje się nie zagrażać nam w chwili obecnej, bo na szaleńczy ten krok nie odważy się ani Hitler, a tym mniej Mussolini.

Niemniej jednak należy się liczyć z długotrwałym naciskiem, którego celem jest wyczerpanie nerwowe i osłabienie gotowości bojowej po naszej stronie.

W takim momencie należy bezwarunkowo **unikać wszelkich zadrażnień wewnętrznych,** które by mogły nas osłabić, lub zmniejszyć nasze pogotowie.

Muszą dziś zniknąć **walki partyjne,** musi nastać prawdziwe **„treuga dei",** musi zaistnieć **rzetelne ustosunkowanie się człowieka do człowieka,** musi zniknąć **podział obywateli na obywateli „pierwszej" i „drugiej" klasy.** Musi zniknąć tak rozpowszechnione u nas **zakłamanie** i wszelkie płynące z tego źródła zło.

Jeśli o świat pracy chodzi musi na tym polu zapanować **sprawiedliwość społeczna,** która by zniwelowała istniejące różnice, zwłaszcza te rażące. Musi zniknąć zatruwająca życie parszywa **protekcja,** która tyle złego w życie duchowe wprowadziła, musi sczeznąć zadżumiony **nepotyzm,** który tylu ludzi głupich i niezdolnych wysunął na czoło, z jaskrawą krzywdą ludzi zdolnych, dzielnych i uczciwych, którzy szanując swą godność osobistą, nie potrafili się upodlić służalstwem, czy ślepym niewolnictwem. Takie rzeczy demoralizują, deprawują, niszczą godność człowieka, zabijają obywatela, a przecież ten obywatel prawdziwy winien być ceniony i szanowany.

Ofiarność i gotowość do poświęceń winna stać się źródłem odrodzenia wewnętrznego w dobie obecnej.

Niech prawda, sprawiedliwość, uczciwa praca i rzetelna zasługa będzie naszym drogowskazem obiektywnie cenionym i szanowanym, tak jak na to zasługuje, bo to będzie najsilniej scementowana droga, prowadząca w zwyż, do siły, potęgi i chwały.

Taką jest nasza droga i naszego sumienia narodowego.

Kobiety Polki
w służbie obrony kraju

Hasło współpracy kobiet z armią znalazło bardzo żywy oddźwięk w świecie kobiecym. Organizacja Przysposobienia Wojskowego Kobiet spełnia rolę oficjalnego łącznika pomiędzy władzami wojskowymi, a światem kobiecym.

W instrukcjach wysuwa się akcja samoobrony społecznej, umiejętności samoobrony, obrony rodziny i domu, podtrzymywanie w najbliższym otoczeniu dobrego ducha optymizmu nawet w bardzo trudnych momentach.

Ponieważ terenem wojennych działań będzie cały kraj, narażony na nieprzyjacielskie naloty, wobec braku mężczyzn, walczących w szeregach wojskowych, na kobietach spocznie obowiązek zorganizowania przeciwgazowej obrony każdego domu i rodziny.

Fachowe przygotowanie do samoobrony ujmują instrukcje w następujące punkty:

a) sposoby gospodarki rodzinnej w czasie wojny w zakresie wyżywienia i ubrania przy dużych ograniczeniach żywności i materiałów codziennego użytku;

b) umiejętność obrony przeciwlotniczo-gazowej indywidualnej i zbiorowej;

c) umiejętności ratowniczo-sanitarne, które dadzą możność udzielenia we własnym zakresie pierwszej pomocy najbliższemu otoczeniu;

d) umiejętność obchodzenia się z bronią dla zapewnienia bezpieczeństwa sobie i otoczeniu.

Obejmują one całokształt elementarnych wiadomości nieodzownych zwłaszcza dla gospodyń domów i matek, opiekujących się dziećmi.

Wiele organizacyj kobiecych przystąpiło do tzw. ośrodka pogotowia moralnego, mającego na celu przeciwdziałanie wszelkiej akcji dywersyjnej i zaznajamianie kobiet ze sposobami oraz metodami działań nieprzyjacielskich.

Poza akcją samoobrony społecznej program przysposobienia wojskowego kobiet przewiduje służbę zastępczą w urzędach, szkołach, szpitalach, w administracji państwowej, szkolnictwie, instytucjach użyteczności publicznej, przedsiębiorstwach, które zostaną opuszczone przez mężczyzn.

Wreszcie — udział w pomocniczej służbie wojskowej. Służba obrony przeciwlotniczo-gazowej, wartownicza, łączności, techniczna, przeciwpożarowa, wojskowa służba zdrowia, transporty, służba biurowa.

Każda kobieta może znaleźć odpowiedni dla swych sił, wieku i fachowych wiadomości teren działania.

WALNE ZGROMADZENIE ZWIĄZKU EMERYTÓW KOL. PAŃSTW. KOŁA W NOWYM SĄCZU.

Dnia 7 maja 1939 r. odbyło się Walne Zgromadzenie doroczne, przy współudziale Delegatów Krakowskiego Związku Emerytów. — Zebranie zagaił przewodniczący **Br. Romański,** witając Delegatów i zebranych członków. — W krótkich słowach przedstawił sprawozdanie z czynności Zarządu za rok ubiegły, nadmieniając, że w obecnej chwili jaką Polska przeżywa, zjednoczenie emerytów dla popierania Rządu bez względu na ich przynależność partyjną powinno nastąpić, zarazem zaznaczył, że ofiarność emerytów na P. O. P. i F. O. N. jest dowodem należytego zrozumienia obowiązków obywatelskich. — Następnie poświęcił wspomnienie pamięci zmarłych członków, co obecni członkowie uczcili przez powstanie.

Po sprawozdaniu władz Związku, uchwalono absolutorium; po czym przystąpiono do wyboru — połowy — nowego Zarządu, w skład którego weszli: **Romański** Bronisław jako prezes. — Inż. **Migdał** Edward i **Swoboda** Alfred jako wiceprezesi: — **Pazdanowska** Maria i **Krzanowski** Andrzej jako członkowie Zarządu, a jako zastępca p. **Joniec** Józef.

Następnie zabrał głos delegat p. Mgr **Oplustil** Rudolf prezes Okręg. Związku Emerytów w Krakowie, omawiając obszernie dotychczasowe prace Związków Emerytalnych, zachęcając do zszeregowania się wszystkich emerytów, dotychczas nie należących do tut. Koła.

Przemawiał jeszcze W. P. **Brzuza** i p. **Szczepaniec.** — Obrady zakończono o godzinie 16-tej.

Sekretarz:	Przewodniczący:
St. Klimowski	**Br. Romański**

Zniżki kąpielowe

Zarząd Związku Zrzeszeń Pracowników Publicznych Województwa Krakowskiego na pisma wystosowane do właścicieli i zarządów zakładów kąpielowych i uzdrowiskowych o udzielenie zniżek w cenach kąpieli, zabiegów leczniczych, mieszkań i taksy klimatycznej dla członków Związku Zrzeszeń i ich rodzin na rok bieżący, otrzymał dotąd następujące odpowiedzi:

Goczałkowice — Zakład zdrojowo-kąpielowy, leczący reumatyzm stawów, mięśni i nerwów, przewlekłe choroby kobiece, choroby skórne, niedokrewność, błednicę i inne, — a u dzieci: skazy wysiękowe, limfatyczne, skrofulozę, krzywicę, słaby rozwój itp., będzie udzielał członkom Związku Zrzeszeń 10% zniżki od zabiegów kąpielowych, przy czym zwraca uwagę na tanie kuracje ryczałtowe.

Iwonicz — Zakład zdrojowo-kąpielowy, w którym leczy się choroby układu krążenia serca i naczyń krwionośnych, niedomogi mięśnia sercowego, choroby układu nerwowego, narządu wzroku, słuchu, górnych dróg oddechowych, choroby oskrzeli i płuc, przewodu pokarmowego, narządu moczowego, choroby skórne i inne. Dyrekcja tego zakładu będzie udzielała zniżki na biletach kąpieli słono-jodo-bromowych w I i III sezonie urzędnikom państwowym i samorządowym oraz emerytom w ten sposób, że przy kupnie czterech biletów otrzymają jeden bilet bezpłatnie. Osoby te za okazaniem legitymacji będą zwolnione do połowy z taksy klimatycznej. Ryczałtowy pobyt kuracyjny daje znaczne zniżki i udogodnienia.

Jastrzębie-Zdrój — Radoaktywne kąpiele solankowe, jodobromowe, kąpiele borowinowe, kwaso-węglowe, tlenowe i słoneczne, nowoczesna hydro- i elektroterapia. Zarząd zakładu oznajmił, że członkowie Związku Zrzeszeń będą korzystali z 10—20% zniżki od cen

biletów za pojedyncze kąpiele i zabiegi lecznicze. Zakład zdrojowy sprzedaje także w I i III sezonie kuracje ryczałtowe, dające znaczne ulgi.

Rabka — Zarząd zakładu kąpielowego oświadczył, że będzie udzielał członkom Związku Zrzeszeń zniżek w cenach kąpieli i innych zabiegów leczniczych, w wysokości około 20% za okazaniem polecenia Związku Zrzeszeń, osobistej legitymacji i pisemnej ordynacji lekarskiej, określającej ilość i jakość koniecznych zabiegów. Zniżone ceny kąpieli będą wynosiły: za kąpiele mineralne według wielkości wanny (duża, średnia, mała) w I klasie od 3 zł do 4.50 zł, a w II klasie od 2 zł do 3.50 zł, za kąpiele borowinowe, zabiegi hydropatyczne i masaże od 1 zł do 5 zł. Za inhalacje i naświetlania lampą kwarcowa, diatermię i elektryzację od 1.50 do 4 zł. O zniżkę taksy zdrojowej należy się zwracać do Komisji zdrojowej.

Swoszowice — leczą skutecznie reumatyzm, artretyzm i ischias. Zarząd zdrojowy oznajmił, że członkowie Związku Zrzeszeń oraz ich rodziny otrzymają w tamtejszym zakładzie kąpieli siarczanych zniżki kąpielowe w ciągu całego sezonu od 1 czerwca do 30 września, bez opłacania taksy zdrojowej. Zniżone ceny kąpieli będą wynosiły w I klasie 3.50 — 4 zł, w II klasie 2.50 zł.

Szczawnica — Zarząd zakładu zdrojowo-kąpielowego oświadczył, że członkowie Związku Zrzeszeń i ich rodziny będą korzystać z cennika ulgowego w sezonie od 1 maja do 15 czerwca i w sezonie III od 1 września do końca sezonu. — Obniżkę taksy kuracyjnej udziela Komisja zdrojowa.

O dalszych zniżkach podamy wiadomość w następnym n-rze Jedności.

Zniżki kąpielowe w państwowych zakładach zdrojowych jak: Krynica, Busk, Ciechocinek, Druskieniki, reguluje rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 28 stycznia 1934 r. o państwowej pomocy lekarskiej Dz. U. R. P. Nr 10/34, poz. 81. — Według tego rozporządzenia funkcjonariusze państwowi w czynnej służbie i emeryci, uprawnieni do państwowej pomocy lekarskiej, będą otrzymywać 50% zniżki cen za kąpiele i wszelkie zabiegi lecznicze w państwowych zakładach zdrojowych we wszystkich sezonach, z wyjątkiem miesiąca kwietnia. Zezwolenia na korzystanie ze zniżek w państwowych zakładach zdrojowych będą udzielane wymienionym osobom wprost przez zarządy tych zakładów na podstawie zaświadczenia właściwego lekarza powiatowego, stwierdzającego konieczność kąpieli i zabiegów leczniczych, oraz ich ilość i na podstawie dekretu emerytalnego, opatrzonego stampilią Wojewódzkiego Urzędu Zdrowia, stwierdzającą uprawnienie do państwowej pomocy lekarskiej. Potwierdzenie takie można uzyskać w Wojewódzkim Urzędzie Zdrowia, w gmachu Województwa przy ulicy Basztowej w biurze Nr 38 na I piętrze.

Legitymacje służące do uzyskania zniżek kąpielowych będą wydawane członkom Związku Zrzeszeń oraz należącym do Związku emerytom w lokalu Administracji Jedności przy ulicy Krupniczej l. 16 w Krakowie od 5 do 7 godziny po południu w dnie powszednie, lub będą wysyłane pocztą za nadesłaniem znaczka pocztowego za 25 gr na porto. J. G.

Co się dzieje na szerokim świecie?

Na terenie międzynarodowym nastąpiło niewątpliwie odprężenie, jakkolwiek

PODPISANIE PAKTU NIEMIECKO-WŁOSKIEGO

było jak gdyby wyzwaniem rzuconym przez państwa osi mocarstwom demokratycznym, które stanowczo wypowiedziały się przeciwko imperialistycznym zamiarom Niemiec a pośrednio także i Italii. Pakt ten rozdmuchany przez propagandę hitlerowską posiada niewątpliwie duże znaczenie dla ukształtowania stosunków w Europie środkowej. Nikt jednak nie może zapomnieć polityki uprawianej stale przez Włochy a polegającej na lekceważeniu przyjętych zobowiązań i nawiązanych sojuszów. Jak uczy przykład Wielkiej Wojny, wcześniejsza historia i lawirowanie Italii po zakończeniu Wojny, Włochy nie krępowały się nigdy ażeby w decydującym momencie stanąć przy boku strony rokującej większe nadzieje zwycięstwa i korzyści materialnych, bez oglądania się na zaciągnięte zobowiązania. Niezależnie od tego wiadomo, że

WŁOCHY

przeżywają obecnie okres wielkich trudności, które bez wątpienia w dużej mierze związane są ze zdobytymi terytoriami. Nie można dzisiaj mówić nie tylko o pacyfikacji Albanii, ale nawet o unormowaniu stosunków w oddawna już zajętej Abisynii. Nie ulega żadnej wątpliwości, że Italia chętnie pozbyłaby się swojej afrykańskiej zdobyczy, gdyby tylko stworzono jej do tego honorową podstawę. Okupacja Albanii mimo głoszonego wcielenia armii albańskiej do armii włoskiej, stanowi stały olbrzymi wydatek, olbrzymie obciążenie skarbu włoskiego na utrzymywanie załogi, przewyższających o wiele zwyczajne normy nawet silnego obsadzenia zdobytego terytorium. Strzeżenie albańskich pól naftowych i ich eksploatacji stworzy tak olbrzymie „koszty handlowe", że niewiadomo czy przy nich kalkulować się będzie cena wydobytych olejów. Niezależnie od tego deprymująco działać musi fakt stałego ginięcia żołnierzy włoskich armii okupującej, jak bowiem wiadomo nie tylko pojedynczy żołnierze wychodzący lekkomyślnie samotnie na ulice osad albańskich, ale także drobniejsze grupy giną bez śladu. Związanie się zaś przymierzem z Niemcami zawsze przez ludność włoską lekceważonymi i znienawidzonymi nie dowodzi zmiany nastroju społeczeństwa włoskiego. Wszyscy pamiętamy jeszcze sprzed wojny a więc z czasów pokojowych, gdy pakt austriacko-włoski nie przeszkadzał obrzucaniu turystów lekceważącym okrzykiem „tedesco" na terenie całych Włoch. Mimo woli budzić musi zastanowienie i podejrzenie, czy pakt Rzym—Berlin nie ma za istotną podstawę obawy przed tym by Hitler nie rozpoczął dyskusji na temat ludności niemieckiej zamieszkującej Tyrol południowy przyłączony do Włoch po wielkiej wojnie. Pod tym kątem widzenia zbliżenie włosko-niemieckie nabiera więcej jeszcze cech problematyczności, ponieważ nie ulega żadnej wątpliwości, że prędzej czy później kwestia ta tzn. kwestia tyrolskich Niemców wysuniętą zostanie na tapet, a obecnie odroczona została jedynie dzięki opornemu stanowisku Polski, jeśli chodzi o

GDAŃSK.

Miasto to zresztą będące od wieków bazą krzyżujących się wpływów polsko-niemieckich, nie po raz pierwszy wysuwa się na czoło jako zagadnienie międzynarodowe. Nie jest też kwestią nową, że umiarkowane i spokojne odłamy gdańszczan zdają sobie dokładnie sprawę, że przyszłość i powodzenie tego miasta leży wyłącznie w jego związkach z Polską. Nie ma jeszcze 20 lat, jak rozpoczęliśmy budowę portu gdyńskiego. Każdy kto pamięta stosunek pracy w Gdańsku do tego zagadnienia, wówczas przypomina sobie, że wszystkie odłamy tej prasy bez względu na zabarwienie polityczne z „Danziger Zeitung" i „Danziger Neueste Nachrichten" na czele rzucały się w paroksyźmie wściekłości i strachu uważając budowę portu gdyńskiego za najbardziej wrogi akt przeciwko Gdańskowi i domagając się od Polski przejścia do porządku dziennego nad rozruchami antypolskimi, które wówczas szalały na ulicach Gdańska, żądając zapomnienia o przeszkadzaniu wyładowywania „Trytona", który przywiózł dla Polski amunicję i którego wyładowanie mogło się odbyć dopiero pod osłoną angielskich bagnetów. Wówczas również Polska wśród wielkiego krzyku na terenie całej Rzeszy i Gdańska wprowadziła pierwszy raz obsadę wojskową na Westerplatte. Krzyk z tego powodu był co najmniej tak duży jak i dzisiaj i z tego krzyku tak jak dzisiaj nic nie wynikło. Polityka prowadzona przez

NIEMCY

na terenie Gdańska, jest polityką zastraszenia i ciągłego drażnienia i nie wymaga absolutnie żadnej innej reakcji, jak tylko spokoju nerwów i opanowania. Dziś wszyscy zdają sobie sprawę z tego, że wybuch wojny dla Niemiec oznaczałby ich zagładę, nie tylko przez siły zewnętrzne, ale przede wszystkim przez rewolucję wewnątrz kraju, którego ludność zmęczona manifestacjami odbywanymi na rozkaz o pustym żołądku, traci coraz bardziej zaufanie w siłę istniejącego reżimu, a wiadomości o niedomaganiach i wadliwościach produktów niemieckiej wytwórczości i niemieckiego budownictwa, jakkolwiek w wielu wypadkach niewątpliwie wyolbrzymiane nie przyczyniają się do podniesienia nastroju ludności. Dlatego też przestał już dziwić fakt uspokojenia jakie nastąpiło na terenie całej Rzeszy i w miarodajnej prasie niemieckiej po okresie namiętnej agresywności wyolbrzymiającej żądania niemieckie do grozy bezpośredniego wybuchu wojny. Osłabienie napięcia odbiło się również na innych frontach, jak np.

RUMUNIA, WĘGRY I JUGOSŁAWIA

oraz inne państwa bałkańskie, dzisiaj już nie wykazują tej uległości wobec propagandy niemieckiej, którą z ciężką troską notowaliśmy jeszcze niewiele tygodni temu. Wpływy Niemiec na położenie niewątpliwie osiągnęły niewątpliwie w zatargu z Polską swój punkt szczytowy i obecnie wielkimi krokami schodzą do normalnego poziomu. Zadaniem decydujących sfer Trzeciej Rzeszy jest tylko baczna uwaga by w tym pochodzie nie potknąć się o nieprzewidziane przeszkody, które by wywołały przesilenie niebezpieczne właściwie tylko dla Niemiec. Wielkim lekceważeniem roli Niemiec i obecnego naprężenia był

WYJAZD ANGIELSKIEJ PARY KRÓLEWSKIEJ DO KANADY.

Wizyta ta, w czasie której panujący i jego Małżonka przyjmowani są z niebywałym entuzjazmem i z rozwinięciem niepoważnego często na europejskie stosunki aparatu niespodzianek, (powitanie przez pięcioraczki kanadyjskie) zacieśnia w bardzo popularny na szerokie masy działający sposób, węzły kanadyjskiego dominium z wielkobrytyjskim Imperium. Oprócz tych cech popularności podróż Króla angielskiego ma także inne zadania, jak np. rozważenie zużytkowania Kanady jako terytorium bezsprzecznie pewnego na wypadek wojny. W ten sposób pośrednio wskazuje się też Niemcom, że nawet największy ich argument propagandowo wojenny jakim niewątpliwie byłby nalot na Londyn, staje obecnie pod znakiem wielkiego zapytania i wątpliwości, czy wysiłek ten by się opłacił, wobec braku istotnych obiektów do bombardowania, przy równoczesnym doskonałym zorganizowaniu obrony przeciwlotniczej w Anglii. Pozostaje nam jeszcze wspomnieć o kwestii

DALEKIEGO WSCHODU,

która weszła również w okres pewnego uspokojenia. Oficjalne źródła japońskie obliczając straty i zyski tej wojny, jak gdyby przepowiadały jej zakończenie a niechęć Japonii do mieszania się w sprawy europejskie przy równoczesnym wciągnięciu w orbitę tych spraw

SOWIECKIEJ ROSJI

oznacza dalsze skrępowanie wpływów niemieckich i odsunięcie niebezpieczeństwa agresji niemieckiej na zupełnie daleki plan.

T.

ADMINISTRACJA „JEDNOŚCI"
zwraca się do P. T. Prenumeratorów z gorącą prośbą o wyrównanie zaległości i nadsyłanie nowych zgłoszeń.

Wydawca: Za Związek Zrzeszeń Pracowników Publ. Wojew. Krakowskiego: Dr Józef Krajewski. Redaktor: Mieczysław Babiński.
Drukarnia Przemysłowa w Krakowie, ul. J. Sarego 7, tel. 105-10, pod zarządem Tadeusza Zakulskiego.